OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 40.—.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 9 Kraków, 3 marca 1946 Rok XXXIII.

Walka o demokrację

Rzut oka na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość

Pojęcie demokracji czyli ludowładztwa podlegało w ciągu wieków dość daleko idącym zmianom, zawsze jednak było przeciwstawieniem wszelkiej tyranii i samowładztwa. Walka o demokrację była zawsze walką o wolność, zwracała się w pierwszym rzędzie przeciw dążeniom państwa do zrobienia z obywatela bezwolnego przedmiotu w służbie „władzy".

Ta dążność do wyzwolenia człowieka spod wszechwładzy i od samowoli rządzącej jednostki, względnie stanowiącej polityczną warstwę kierowniczą kliki czy klasy społecznej, cechuje zwłaszcza rozwój polityczny świata w czasach od Wielkiej Rewolucji Francuskiej (Deklaracja praw człowieka i obywatela, 1789) aż do zakończenia pierwszej wojny światowej. W okresie tym idee wolnościowe biorą górę w bardzo wielu krajach, a w następstwie tego do głosu w rządach dochodzą tam ludzie, powołani nie wolą samowładcy i nie z racji urodzenia, majątku lub zawodu (wojskowi, duchowni, urzędnicy), lecz z wyboru, będącego wyrazem zaufania większości obywateli.

PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zdawać się mogło, że ludzkość stanęła wreszcie na progu nowej, demokratycznej ery swoich dziejów. Nagle jednak ten pochód do wolności został gwałtownie zahamowany. W wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich do władzy dorwały się — najczęściej na drodze zbrojnego zamachu — żywioły wsteczne. Miejsce ustroju demokratycznego zajęły tam różnego rodzaju i koloru dyktatury i półdyktatury.

Nie ulega wątpliwości, że ta nagła zmiana była niczym innym, jak tylko potężną kontrofensywą tych wszystkich elementów, które demokracja odepchnęła chwilowo od władzy. Z braku należytego uświadomienia politycznego oraz pod wpływem patriotycznych nastrojów, które masom ludowym kazały unikać rewolucyjnych wstrząsów — z obawy przed osłabieniem siły państwa i zepchnięcia społeczeństwa w odmęt bezprawia i nędzy — masy te nie zadbały zawczasu o przeprowadzenie takich reform społecznych, które by zapewniły ludowi pełnię władzy a ustrojowi demokratycznemu trwałe podstawy, także przez unieszkodliwienie jego przeciwników. Łudząc się, że wystarczy uchwalić demokratyczną konstytucję i przyznać wszystkim obywatelom równy głos w wyborach do parlamentu, by każdy chłop i robotnik miał takie same prawa, co obszarnik, fabrykant czy bankier, nie postarano się o podbudowanie demokracji politycznej demokracją gospodarczą i kulturalną. Kiedy ocknięto się z tego złudzenia, było już za późno. Kapitaliści i ich rozmaici sprzymierzeńcy, wyzyskując stojące do ich rozporządzenia środki materialne oraz brak wyrobienia szerokich mas i ich niezadowolenie z trudnych warunków powojennych, obalili w wielu krajach rządy demokratyczne na rzecz faszystowskich lub półfaszystowskich.

Jedną z niepoślednich przyczyn wspomnianych wyżej złudzeń, było bezkrytyczne zapatrzenie się na wzory obce, zwłaszcza anglo amerykańskie, i ich bezmyślne naśladowanie.

Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych i w Anglii do dzisiaj jeszcze kwitnie w najlepsze gospodarka kapitalistyczna, nie przeszkadzając w niczym demokracji politycznej. Zapomina się natomiast, że w tych i nie tylko zresztą w tych krajach, bo również w Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii i Szwajcarii, kapitalizm nie stoi w tym stopniu, co w innych krajach, na zawadzie demokratyzacji gospodarczej i kulturalnej. Robotnik angielski i amerykański może zarabiać wcale dobrze niezależnie od wysokich zysków kapitalisty. Również państwo może upowszechniać oświatę i kulturę, gdyż pod względem gospodarczym — wymienione wyżej kraje zajmują nie od dziś uprzywilejowane stanowisko. Ich dochód społeczny jest tak wysoki, że nie ma tam ostrej walki o bardziej sprawiedliwy jego podział. Zamożna, światła i wyrobiona politycznie — głównie dzięki rozwojowi samorządu — ludność tych krajów, nie dała się też porwać, nawet w okresie okupacji hitlerowskiej, prądom faszystowskim, nie zdradziła ideałów demokracji.

Inna rzecz, że — w przeciwieństwie do narodu niewolniczego z tradycji, ducha i wychowania jak Niemcy — narody wymienione mają wolność w krwi i w kościach. Niemców bowiem do hitleryzmu zaprowadziły nie trudności natury społeczno-gospodarczej, ale przede wszystkim instynkty stadowe oraz poczucie niższości, tkwiące w tym narodzie od wieków i objawiające się w ślepym posłuchu, żołdackiej bucie i tchórzowskim okrucieństwie. Naród tego typu do wolności, a zatem i do demokracji stworzony nie jest, łudzą się też ci wszyscy, co sądzą, że zdołają go do niej wychować.

POLSKI INDYWIDUALIZM

My, Polacy, kompleksu niższości nie posiadamy, nie mamy też stadowych popędów. Jesteśmy narodem indywidualistów, miłującym nade wszystko wolność i wychowanym w jej tradycjach. Łudzą się też ci wszyscy, co usiłują propagować na naszym gruncie całkiem obce polskiej umysłowości i kulturze pojęcia i nawyki, wyrosłe z całkiem innej gleby i w innym klimacie duchowym. Gdyby niektórzy polscy wyznawcy marksizmu umieli nieco trzeźwiej patrzeć na otaczającą ich rzeczywistość, , a nie uważali przy tym — zresztą całkiem bezpodstawnie — serca za jeden więcej mięsień, a mózgu za rodzaj maszyny, którą kierowca w coraz to inną może kręcić stronę, to by zaoszczędzili sobie bezowocnych wysiłków, zmierzających do przerobienia polskiej natury.

Tym wszystkim jednak marksistom nie można odmówić całkiem racji, gdy twierdzą, że demokracja w Polsce musi być broniona, powołując się przy tym na przykład Piłsudskiego, który wywrócił w r. 1926 demokrację w Polsce i Hitlera, który w r. 1933 zrobił to samo w Niemczech.

Inna rzecz, że przykłady powyższe nie zupełnie są przekonywujące. Niemcy otrzymały w r. 1918 ustrój demokratyczny przez przypadek, a nie dlatego, żeby odpowiadał narodowemu charakterowi i strukturze społecznej. Najlepszym tego dowodem była słabość niemieckiej partii socjalistycznej w porównaniu z nacjonalistami z jednej strony i komunistami z drugiej.

Jeśli zaś chodzi o Polskę, to słabość ustroju

(Dokończenie na str. 2).

Sprawa bloku wyborczego

Propozycje PSL odrzucone

Na ostatnim posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL przyjęto po zapoznaniu się z projektem PPR i PPS w sprawie bloku wyborczego jednomyślnie wytyczne do odpowiedzi ze strony PSL. Propozycje PPR i PPS złożone PSL na piśmie były tego rodzaju, że NKW z żalem musiał stwierdzić, iż w tej sytuacji nie widzi możliwości postawienia na nadzwyczajnym Kongresie PSL wniosku o przystąpienie do bloku wyborczego w ramach tego projektu.

NKW wobec tego uchwalił opracować kontrprojekt, który w dn. 22 b. m. został złożony przedstawicielom PPR i PPS na wspólnej konferencji. Po złożeniu kontrprojektu partie PPR i PPS wydały o późnej godzinie nocnej komunikat, w którym czytamy, że wczoraj (22 b. m.) odbyła się czwarta z rzędu konferencja przedstawicieli PPS i PPR z przedstawicielami PSL w sprawie bloku wyborczego.

Komunikat wymienia nazwiska uczestników konferencji, poczym brzmi jak następuje: Przedstawiciele PPR i PPS stwierdzili, że kontrpropozycje PSL odrzucają zasady porozumienia w sprawie bloku wyborczego, wysunięte przez PPR i PPS w piśmie do PSL z dnia 18 lutego r. b.

Rezerwując sobie możność szczegółowej odpowiedzi na piśmie, przedstawiciele PPR i PPS z żalem stwierdzają, że usiłowania dojścia do porozumienia z PSL zostały udaremnione przez PSL.

Prezes PSL wicepremier Mikołajczyk oświadczył na wczorajszej konferencji, że z żalem musi stwierdzić, iż propozycje PSL opracowane po długim zastanowieniu się i mające na celu interes państwa i dobro współpracy stronnictw Jedności Narodowej na daleką przyszłość, nie zostały uwzględnione i nie znalazły ze strony PPR i PPS należytej oceny jako podstawa do dalszych rozmów na temat taktyki wyborczej.

(Walka o demokrację)

(Dokończenie ze str. 1).

demokratycznego wypływała tutaj zarówno z odziedziczonej po zaborcach, fatalnej struktury gospodarczej kraju, jak także z fatalnej struktury politycznej, będącej następstwem niskiego poziomu oświaty i słabego uświadomienia mas oraz dużego procentu mniejszości narodowych. Piłsudski był tym przysłowiowym trzecim, który wykorzystał namiętną walkę prawicy z lewicą. Część społecznej lewicy wyniosła go na swoich barkach i została przez niego zdradzona zaraz dla społecznej prawicy, podczas gdy ś. p. Wincenty Witos próbował napróżno sklecić jakiś kompromis w interesie demokracji. Kompromis z prawicą był błędem ze stanowiska demokracji społecznej, zaś kompromis z lewicą był trudny do zmontowania i groźny dla demokracji politycznej ze względu na jej sympatie do Piłsudskiego.

POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Na pytanie, czy ustrój demokratyczny w Polsce powojennej potrzebuje obrony przed zakusami reakcji, odpowiedzieć trzeba, że tak. Warunki, w jakich znajdujemy się obecnie, sprzyjają istotnie nastrojom i działaniom, które by mogły podważyć reformy społeczne, stanowiące fundament Polski Ludowej nie tylko w PPR-owskim, lecz również w PSL-owskim rozumieniu tego określenia. Inna rzecz — to ocena wielkości owego zagrożenia i dobór środków celem jego usunięcia. Pod tym względem PSL, żądające m. in. zniesienia specjalnych ministerstw Bezpieczeństwa Publicznego oraz Informacji i Propagandy, nie mówiąc już o jego odmiennym poglądzie na sprawę wyborów, różni się bardzo silnie od PPR i jego sojuszników.

Nawet działacze partyj marksistowskich przyznają, że reakcja — w ścisłym tego słowa znaczeniu — jest u nas i nieliczna i słaba wobec zniszczenia podstaw gospodarki kapitalistycznej oraz faktu, że przeprowadzone reformy gospodarcze i oświatowe cieszą się bez wątpienia uznaniem i poparciem chłopów i robotników. A ci stanowią przecież olbrzymią większość narodu. Zachodzi jednak obawa, że reakcja, dla odegrania się, może żerować na nastrojach niezadowolenia, które we wszystkich warstwach są istotnie bardzo silne. Wobec tego nie można dopuścić u nas do działalności stronnictw reakcyjnych, gdyż te mogłyby nie tyle nawet zagrozić samemu ustrojowi, ile raczej podwyższyć jeszcze już i tak zbyt wysoką temperaturę walk partyjnych.

Bez wątpienia najlepszym środkiem obrony ustroju demokratycznego byłoby — zgodnie z postulatami Kongresu PSL — rozładowanie nastrojów niezadowolenia w szerokich masach ludności. Jeśli ustrojowi temu grozi poważnie jakaś reakcja, to jest nią nie tylko prawdziwe wstecznictwo, lecz również reakcja na niektóre pociągnięcia czynników kształtujących obecną rzeczywistość polską. Reakcja ta objawia się falą niezadowolenia, tworzącego istotnie wspaniałą pożywkę dla wszelkiego wstecznictwa.

HASŁA A CZYNY

Pewni działacze, którzy nie cenią sobie czynników duchowych i nie rozumieją wskutek tego polskiej natury, nie mogą też zrozumieć, że można przeprowadzić reformę rolną i unarodowić przemysł, a mimo to nie cieszyć się uznaniem mas ludowych. Przyczyn owego braku uznania doszukują się zatem bądź w braku wyrobienia, czy też wprost w „ciemnocie" mas, bądź też przypisują ich niezadowolenie trudnościom natury gospodarczej. Nie zdają sobie sprawy, czy też raczej udają tylko nieświadomych tego, że naród nasz przeszedł w czasach przedwojennych i w latach okupacji znakomitą szkołę politycznego myślenia i że jego niezadowolenie wynika nie z braku środków do życia i artykułów pierwszej potrzeby, lecz głównie i przede wszystkim z pobudek natury politycznej. Polacy nie są tak ograniczeni i nawykli do dobrobytu, by nie rozumieli, iż nie może im się dobrze powodzić nazajutrz po tak strasznej wojnie. Mieli dość sposobności, by się oswoić z biedą, nie na biedę się też głównie skarżą.

Polakom trzeba do szczęścia nie tylko jedzenia, pieniędzy, wygód i zabaw tanecznych, każdy bowiem ceni sobie najbardziej demokratyczne wolności i prawdziwy ład. Jeśli ich kto mierzi — to przede wszystkim niektórzy ludzie, jacy ten ład niefortunnie realizują, psując go raczej i niszcząc. Obrzydła im także niefortunna propaganda, która uwypukla tylko rozbieżności między hasłami a ich realizacją. Jeśli się zaś czego boją, to tylko tego, by ich nie wsadzono do pociągu, jadącego nie do tej, stacji, do której chcielibyśmy jechać.

Skoro bowiem świat, a z nim nasza Ojczyzna, miałaby już nieuchronnie jechać do socjalizmu, jak to nam niektórzy wmawiają, to Polacy chcieliby jechać tam dobrowolnie, odpowiednio przekonani i należycie wychowani. Nikt zaś nie będzie chyba twierdził, że naród nasz jest do tego ustroju przygotowany duchowo i tylko ludzie ślepi i głusi na wszelką rzeczywistość, nie widzący człowieka i życia, lecz tylko swoją doktrynę (naukę), twierdzić mogą, że da się go wychować kiedyś w dyktaturze proletariatu. Takie historie opowiadać może tylko ktoś bardziej marksistowski od Marksa i bardziej stalinowski od Stalina. Krótko mówiąc — sekciarz!

NIEBEZPIECZEŃSTWO SEKCIARSTWA

Sekciarzy takich nie brakuje, niestety, w pewnych kołach, a są oni dla demokracji nie mniej niebezpieczni od reakcjonistów. Powinni o tym pamiętać ci wszyscy, co nam, PSL-owcom, zarzucają opozycyjny stosunek do bazującej na manifeście PKWN-u demokracji ludowej, ale baczymy również pilnie, jacy ludzie i jak dany manifest realizują? Ważne jest, kto tworzy polityczną warstwę kierowniczą i jak się odbywa jej dobór? W demokracji każdej, proletariackiej (sowieckiej) nie wyłączając, członkowie jej wychodzą z urn wyborczych. Chcielibyśmy, żeby u nas było to samo, tak jak chcemy, żeby z tych urn wyszli sami demokraci. Bo — powtarzamy — o ustroju decydują nie manifesty i nie ustawy, lecz ludzie i tylko ludzie.

Demokrację zbudować mogą tylko demokraci, nie chcielibyśmy zatem, by z urn wyborczych wyszło zbyt wielu sekciarzy, dla których nie istnieje nic po za niesprawdzalną doktryną. Doktryna ta daje wprawdzie niezawodny przepis na szybką realizację socjalistycznych form gospodarczych, ale od tych form daleko jeszcze do ustroju prawdziwie socjalistycznego. Bo socjalizm, to nie tylko upaństwowienie lub uspołecznienie warsztatów produkcji przemysłowej i wymiany. Socjalizm — to przede wszystkim uspołeczniony obywatel, to wolny człowiek pracy. A nie sposób uspołecznić człowieka środkami mechanicznymi, trzeba go do tego wychować. Nie da się zaś wychować wolnego człowieka pracy przy pomocy fizycznego i duchowego przymusu. Tymi środkami można kogoś zastraszyć i zakrzyczeć, ale wyzwolić najszlachetniejsze uczucia poświęcenia się dla ogółu i poczucie sprawiedliwości społecznej można tylko w atmosferze wolności, praworządności i solidarności. Przymus jest w pewnych okolicznościach środkiem równie dobrym i celowym jak inne, ale przymus stały jest równie zgubny jak swawola. Dlatego też, gdyby ludowcy pogodzili się nawet z gospodarczym ustrojem socjalizmu, na co się oczywiście nie zanosi, to na żadne ustępstwa natury polityczno-ustrojowej zapewne nigdy się nie zgodzą.

Wstecznictwo nigdy ze świata nie zniknie, bo głupstwo, brzydota i zło są równie wieczne i równie niezbędne, jak prawda, piękno i dobro. Chodzi tylko o to, by demokracja, będąca niczym innym, jak tylko dążeniem do realizacji prawdy, piękna i dobra w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych, wzięła górę nad opartym o fałsz, brzydotę i zło wstecznictwem, tak, by można je było odosobnić i trzymać w ryzach. Kto jednak, zamiast odstraszać od reakcji, wpędzałby ludzi w jej objęcia, gwoli zadośćuczynienia przepisom jakiejkolwiek doktryny, ten sprawie postępu i Narodu oddałby gorzej niż niedźwiedzią przysługę.

karb

Oświadczenie „WICI"

Zw. Młodz. wiejskiej nie wypowiedział się za blokiem wyborczym

Do prasy codziennej rozesłano komunikat, jakoby „Wici", wielka organizacja młodzieży wiejskiej, wypowiedziały się za blokiem wyborczym 6 stronnictw.

Poniżej zamieszczamy deklarację „Wici" protestującej przeciw temu.

W numerze 53 „Robotnika" i „Życia Warszawy" ukazał się komunikat z obrad Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych pod tytułem: „Przedstawiciele Organizacji Młodzieżowych za blokiem wyborczym" („Robotnik"), „Młodzi — za blokiem wyborczym" („Życie Warszawy").

Z uwagi na tendencyjną treść tytułów, w żadnym wypadku niezgodnych z wynikiem dyskusji, oświadczamy:

1. Treść ustalonego komunikatu prasowego brzmi: „21 lutego odbyło się posiedzenie Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych, na którym omawiany był stosunek organizacji Młodzieżowych do zagadnienia wyborów. — Przedstawiciele wszystkich organizacyj Młodzieżowych: OMTUR, „Wici", WM, ZMD i ZHP — wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością podkreślenia jedności Narodu Polskiego w obecnym okresie politycznym. Organizacje młodzieżowe uważają, że wszelkie różnice pomiędzy poszczególnymi partiami politycznymi nie mogą w okresie bieżącym przeważać nad zasadą jedności Narodu, której realizacja powinna znaleźć swój wyraz w nadchodzących wyborach".

2. Prawdą jest, że wniosek ZWM zawierał sprawę ustosunkowania się do koncepcji bloku wyborczego.

3. Przedstawiciele „Wici" oświadczyli, że sprawa bloku wyborczego jest w ich rozumieniu nie problemem politycznym, jak np. zasada jedności Narodu w stosunku do zadań ogólnonarodowych, a sprawą taktyki politycznej.

4. Przedstawiciele „Wici" oświadczyli, że mając uprawnienia na zasadzie statutu i deklaracji ideowej do zajmowania stanowiska co do problemów politycznych, nie mają uprawnień do wyrażania stosunku do posunięć taktyczno-politycznych, ponieważ sprawy te wchodzą w zakres ludowych organizacji politycznych, a nie organizacji wychowawczej.

5. Celem uzgodnienia stanowiska wpłynął wniosek, oświadczający się za zasadą jedności Narodu w bieżącym okresie politycznym — wyraźnie wyłączający sprawę ustosunkowania się do taktycznej koncepcji bloku wyborczego.

6. Przedstawiciele „Wici" oświadczyli, że realizację zasady jedności Narodu w okresie przedwyborczym, wyborczym i powyborczym rozumieją, jako jedność w równym wykonaniu zadań ogólnonarodowych, w przestrzeganiu obyczaju i kultury politycznego działania i w popieraniu Rządu, będącego istotnym odbiciem układu sił obozu demokratycznego w Polsce.

Przedstawiciele ZMWPR „Wici"

Warszawa, dnia 22 lutego 1946 r.

Pamiętajcie o Funduszu Organizacyjnym

Walka o wolną i sprawiedliwą Polskę

Z działalności Batalionów Chłopskich (10. XI 1940 -- 15. V 1945)

O organizacji i akcji Batalionów Chłopskich mówił na Kongresie PSL ich Komendant Główny płk. Franciszek Kamiński.

Pierwszą i zasadniczą przyczyną stworzenia B. Ch. było poczucie potrzeby walki z najeźdźcą o niezależność narodu i państwa polskiego. Od razu zrozumiano konieczność utrzymania jedności akcji bojowej przeciw okupantowi i jednolitego dowództwa. To też kiedy w grudniu 1939 roku ludowcy rozpoczęli pracę polityczną, ułożyli się z tworzącą się wówczas organizacją walki zbrojnej, występującą pod literami Z. W. Z., że nie będą organizować własnej siły bojowej, lecz szeregi młodzieży wiejskiej przekażą tej organizacji. — Niestety wkrótce przekonano się, że tam właściwie miejsca dla chłopów nie ma. Traktowano ich nieufnie i nie dopuszczano do stanowisk kierowniczych, a całą organizację zaczęto tworzyć na sposób koszarowy.

POD WŁASNYM SZTANDAREM

W tych warunkach zdecydowano, aby wkład chłopów w walkę o Polskę odbywał się pod własnym sztandarem i nie mógł być zdyskontowany przez kogoś innego, jak to się działo poprzednio w wielu momentach historycznych. To też już w lipcu 1940 roku rodzą się myśli powołania do życia własnej chłopskiej organizacji bojowej i pod koniec sierpnia tegoż roku zamiar ten realizuje się.

Pełnomocnikiem do spraw B. Ch., z ramienia Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego zostaje Józef Niećko (Ps. „Zgrzebniak", „Grabowski"), do Komendy Głównej weszli: Franciszek Kamiński — jako komendant, Trawiński — szef sztabu, Kazimierz Banach (ps. „Rosnowicz") szef łączności. Maria Maniakówna (ps. „Ziemska"). Stanisław Araszkiewicz (ps. „Jastrzębiec") kwatermistrz, Maria Szczawińska — łączność z zagranicą. Z czasem skład ten został znacznie powiększony, a doniosłą rolę odgrywali w nim śp. ppłk. A. Horak i Stanisław Koter („Poręba") i Filipo (ps. „Viss") — jako szef oddziałów specjalnych.

ZADANIA

Bataliony Chłopskie miały następujące zadania: 1) walka z najeźdźcą, 2) zorganizowanie samoobrony społeczeństwa, 3) akcja sabotażowa i dywersyjna, 4) czuwanie nad zdrowiem moralnym społeczeństwa, 5) walka z bandytyzmem, 6) zabezpieczenie terenu przed anarchią w okresie przełomu.

Stosownie do nakreślonych zadań organizacja składała się: 1) z oddziałów taktycznych przeznaczonych do walk frontowych, zwłaszcza w momencie wybuchu powstania, 2) z oddziałów terytorialnych zabezpieczających teren i zaplecze oddziałom walczącym w momencie przełomu, 3) z oddziałów specjalnych do akcji dywersyjnej i sabotażowej na codzień.

Terenowo organizacja B. Ch. dzieliła się na 10 obwodów wojskowych mniej więcej według podziału na województwa. W niektórych powiatach organizacja objęła wszystką młodzież wiejską np. w krasnostawskim puławskim, garwolińskim, sandomierskim, opatowskim, pińczowskim itp. gdzie stan liczbowy wynosił od 5 do 7 i pół tysiąca ludzi.

Według raportów z końca 1943 roku, w Batalionach Chłopskich było około 135 tysięcy ludzi, a na dzień 30 czerwca 1944 — już ponad 157 tysięcy. Tak znaczny wzrost w ciągu pół roku świadczy zarówno o sile przyciągającej idei B. Ch., jak i o zdolności organizacyjnej wchłonięcia tak wielkiej liczby ludzi. Nie dokonali tego sztabowcy ani dyplomowani oficerowie, ale sami chłopi. Do najlepiej zorganizowanych obwodów należały Kielce, gdzie działał ppłk. St. Jagiełło (ps. „Szuwara" i „Granat"), Kraków ze śp. ppłk. Narcyzem Wiatrem na czele (ps. „Zawojna") i Lublin. Trudno zresztą wymienić wszystkich dowódców i ofiarnych żołnierzy B. Ch., którzy chlubnie spełnili swój obowiązek do końca.

Oddziały taktyczne i terytorialne były przygotowane do rozprawy generalnej, oddziały specjalne zaś niewielkie a ruchliwe, dźwigały na sobie ciężar walki codziennej. W późniejszym czasie oddziały terytorialne zostały przeorganizowane i część ich stała się trzonem tworzonego przez delegata na kraj P. K. B. gdy reszta została jako LSB dla ochrony politycznego ruchu ludowego.

Wszystkie oddziały były systematycznie szkolone, istniały szkoły i kursy podchorążych, które wypuszczały po kilkudziesięciu a nieraz i kilkuset elewów.

AKCJE

Następnie referent przechodzi do opisu najważniejszych akcyj partyzanckich, rozpoczętych w grudniu 1942 roku w Zamojszczyźnie i obejmujących stopniowo cały kraj; zwłaszcza województwo kieleckie i lubelskie było terenem wspaniałych wyczynów bojowych jak: wysadzanie pociągów wojskowych, odbijanie aresztowanych, napadanie na więzienia, likwidowanie placówek żandarmerii i policji, zdobywanie broni i amunicji etc. Inną grupę działań stanowi akcja likwidowania gorzelni, bimbrowni, urzędów gminnych, mleczarni i magazynów żywnościowych wroga oraz karanie zdrajców, szpiegów, sługusów okupacyjnych. Z chwilą wkroczenia na nasze ziemie oddziałów Armii Czerwonej B. Ch. starały się wejść z nimi w kontakt, dostarczały im wiadomości o nieprzyjacielu i współdziałały pod każdym względem, np. w pierwszych dniach lipca 1944, nasz wywiad zdobył plan całego frontu wschodniego od błot pińskich aż po Karpaty i por. Leszczyc przekazał ten plan radzieckiej grupie dywersyjnej im. Suworowa.

Omawiając sprawę uzbrojenia B. Ch. mówca przytacza wypadki przechowywania przez chłopów armat z 1939 roku w stodołach pod słomą, w niektórych powiatach chłopi sami wyrabiali różne rodzaje broni, na ogół jednak w porównaniu do innych organizacyj wojskowych B. Ch. miały gorsze uzbrojenie, dopiero w końcu 1943 i na początku 1944 roku niektóre zrzuty broni dostały się do oddziałów B. Ch. i poprawiły sytuację zbrojeniową.

Za to służba łączności działała wzorowo w czym wielką zasługę położyła p. Maniakówna, która zapłaciła za to drogo, gdyż wpadła z walizką bibuły na Dworcu Głównym i znalazła się w Oświęcimiu. Były cztery zasadnicze szlaki kolportażowe idące z Warszawy na Lublin, na Kielce i Kraków, na Łódź oraz na Pułtusk. Ofiarnym szefem łączności z zagranicą była p. Maria Szczawińska. Jedna z radiostacyj została przez Niemców wykryta a jej obsługa aresztowana.

Nie mniejsze ofiary ponieśli pracownicy tajnych drukarń.

Następnie mówca omawia służbę sanitarną B. Ch., powierzoną Ludowemu Związkowi Kobiet. W niektórych wypadkach kobiety walczyły na równi z mężczyznami z bronią w ręku. Wkład kobiet w walkę był poważny, a służba sanitarna dzięki nim była właściwie rozwiązana.

STOSUNEK DO INNYCH ORGANIZACYJ

Komenda B. Ch. pozytywnie ustosunkowała się do rozkazu gen. Sikorskiego, nakazującego połączenie wszystkich sił bojowych narodu do walki z okupantem. Podjęto trud scalenia, niestety, nie dał on pełnego wyniku; niektóre powiaty włączyły swe B. Ch. do A. K. inne tego nie zrobiły, a niektóre scalone znowu się rozchodziły. Z innymi organizacjami kontaktów nie było. Zdarzały się jednak gorszące wypadki: napaści innych formacji na nasze oddziały. Ginęli żołnierze polscy od kul bratobójczych, ale ruch ludowy nigdy nie stosował takich metod. Ręce żołnierzy B. Ch. nie są splamione krwią bratnią.

Rolan

FRAGMENT Z KSIĄŻKI STAN. PIGONIA: Z KOMBORNI W ŚWIAT. WSPOMNIENIA MŁODOŚCI

Innego typu osobliwością był stary Rolan. Nazywał się właściwie Inglot, ale że siedział na gospodarstwie zwanym oddawna Rolą, więc sam był znany głównie pod tym przezwiskiem. Postać jego wyrazista została mi w oczach. Średniego wzrostu, tęgi ale nie otyły, barczysty, nieco pochylony, jak przystało na człowieka, który w ziemi widział zawsze swój teren pracy; o głowie dużej, okrągłej, rysach twarzy ostro rzeźbionych, z wąsem siwym, krótko z chłopska przyciętym, — robił wrażenie człowieka, który się z życiem brał za bary i nierad dawał mu się przemóc. Tak właśnie, wyobrażam sobie, mógł wyglądać stary Boryna...

Rolan miał syna jedynaka i dał go (musiało to być koło 1880 r.) do szkół, do gimnazjum w Jaśle. Ten syn mu się, niestety, wykoleił: rozpił się bodajże, po pięciu czy sześciu klasach przerwał naukę i uczepił się przy jakimś sądzie posady pisarczyka. Nie na długo: trawiony gruźlicą, zmarł rychło. Dla ojca była to katastrofa, która omroczyła resztę jego życia. To, co w jego oczach było najwyższą, uwielbianą wartością, obróciło się oto przeciwko niemu.

Nie wiem, co skłoniło Rolana do takiego pokierowania losem syna, do oddania go na naukę. Nie przykład, bo we wsi nikt przedtem nie kusił się o kształcenie syna w gimnazjum. Nie potrzeba, bo syn mógł odziedziczyć po ojcu gospodarstwo jedno z najdostatniejszych we wsi. Nie ambicja, bo po, zawodzie nigdy nie spostrzegłem w nim jej negatywu: zawiści, urazu wobec tych, którzy na nauce wyrośli. Zdaje mi się, że motywem tego kroku było osobliwe u tego chłopa uszanowanie nauki. Występowało ono u niego rzeczywiście w stopniu niebywałym.

Jego cześć dla nauki była jakby pozaosobista, bezinteresowna, niemal religijna; na myśl mu nie przychodziło, żeby on sam mógł tego majestatu dotknąć. To tak, jakby mu ktoś powiedział, że on sam może odprawiać mszę... Nauka, szkoła — to były dla niego jakieś wartości najwyższe, niedościgłe. Stanowiły też niewyczerpany przedmiot jego rozmów.

Wszystko, z czym się zetknął, odwiedzając syna w szkole: sala szkolna, pomoce naukowe, nawet tercjan, nawet stancja, mogło poddać wątek długo snutym jego wspomnieniom i pochwałom. Nauczycieli znał niemal wszystkich z nazwiska, wiedział, czego uczył; podobnież o kolegach syna wiedział, który wyróżniał się zdolnościami, który na co wyszedł. Cała szkoła była dlań jakby świątynią. Odwoził syna do Jasła i dowoził mu tam żywność sam końmi. Jadąc raz tak po wakacjach, gdy się już zbliżali do miasta i gmach gimnazjum już był widoczny, chłopiec odezwał się:

— O, już widać ten kryminał!

— Zdjął mnie wtedy strach i żal — opowiadał ojciec. — Jeżeli ty szkołę nazywasz kryminałem, to już z ciebie nic nie będzie!...

Lubiłem starego Rolana i, zdaje się, że nawzajem cieszyłem się niejakimi jego względami. Odwiedzałem go będąc w gimnazjum, i bardzo mi pochlebiało, jak mię przyjmował z respektem, prowadził do drugiej izby, sadzał za stołem i wdawał się w długą, poważną rozmowę. Cóż stąd, że przy nim, starcu, byłem małym berbeciem? — Miałem dwie „łacinskie"!...

Pamiętam, jaką mu raz sprawiłem przyjemność.. Uczył nas w niższych klasach religii ksiądz franciszkanin, o. Bogaczyk, który, dowiedziawszy się, że jestem z Komborni, zapytał, czy żyje jeszcze stary Inglot, i polecił wyrazić mu pozdrowienia. Rozpromienił się Rolan, gdym mu to powtórzył, wymieniając nazwisko księdza.

— A tak, pamiętam, pamiętam... Chodził z moim synem do jednej klasy, a jednych wakacji odwiedził go tutaj.

I znowu poszła rozmowa o tamtych czasach, o innych kolegach, czym są, gdzie się obracają — i o synu, który nie wyszedł na nic.

Jednak złorzeczyć pamięci tego syna marnotrawnego nie mógł i zawziętości przeciwko

Przegląd polityczny

Widnokrąg polityczny świata jest zaciągnięty nadal chmurami, w dalszym ciągu bowiem toczy się walka o ukształtowanie nowego, powojennego ładu międzynarodowego. Ścierają się ze sobą nie tylko rozbieżne interesy wojskowo - polityczne i gospodarcze, ale również przeciwstawne ideologie ustrojowe. Każde z wielkich mocarstw zdaje sobie sprawę, że od załatwienia wyrosłych przed wojną i w trakcie wojny zagadnień zależeć będzie przyszły rozwój ludzkości, każde zatem chciałoby pokierować sprawami tak, by sobie zapewnić na przyszłość zarówno maksimum bezpieczeństwa, jak także możliwie najkorzystniejsze stanowisko w świecie. A tak już jest na tym padole łez, że to, co jest dobre dla jednego, drudzy uważają za szkodliwe dla siebie i na odwrót. Niemało też jeszcze upłynie czasu, zanim stosunki jakoś się ułożą na drodze wzajemnych ustępstw, do których w tej chwili nie wszyscy wykazują ochotę. A spraw spornych i ognisk zapalnych istnieje całe mnóstwo, jak o tym można było przekonać się, śledząc choćby przebieg londyńskiej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kłopoty angielskie

W szczególnie trudnym położeniu znalazła się ostatnimi czasy Anglia. Rząd Partii Pracy ma dzisiaj pełne ręce roboty, co chwila bowiem spada mu na głowę nowy kłopot. Często gęsto też staje przed pytaniem: co jest ważniejsze, interesy imperium brytyjskiego, czy wyznawane przez Partię Pracy ideały socjalistyczne i demokratyczne? Często gęsto godzić trzeba piękne z nadobnym, jako że dobrobyt robotnika angielskiego jest związany nierozłącznie z istnieniem imperium, jego bowiem upadek oznaczałby całkowitą katastrofę gospodarki narodowej i wtrącił kraj w objęcia nędzy i upadku.

Tym też w dużym stopniu tłumaczyć można dość „miękkie" postępowanie Anglii w kwestii hiszpańskiej. W stosunku do faszystowskiego reżimu gen. Franco, zajmuje świat na ogół zgodne stanowisko, co znalazło wyraz w uchwale ONZ nie przyjęcia Hiszpanii do grona Narodów Zjednoczonych. Z wielu stron pada żądanie, by raz wreszcie skończyć z dyktaturą gen. Franco na rzecz republikańskiego rządu Girala, który przebywa we Francji i rozwija ożywioną działalność propagandową, również na terenie Hiszpanii.

W kraju tym działalność podziemnych organizacji lewicowych przybiera na sile, co znalazło wyraz w szeregu procesów przeciw działaczom tych partyj i skazaniu wielu z nich na śmierć. Szczególne oburzenie wywołało ostatnio w sferach demokratycznych wykonanie wyroku śmierci na działaczu republikańskim Garcia. Z drugiej strony, widząc nieuchronną klęskę dyktatora, ruszyli nań do ataku również hiszpańscy monarchiści, a kandydat do tronu, Don Juan, zjechał nawet do Portugalii i rozwija starania, zmierzające do przekształcenia Hiszpanii w monarchię, która jednak ma nader niewielkie szanse na utrzymanie się.

Mocarstwa zachodnie, Anglia i Francja, chętnie pozbyłyby się gen. Franco i pewnie znalazłyby środki na jego obalenie. Z drugiej jednak strony boją się, by Hiszpania nie posunęła się zbyt na lewo, co w tym zacofanym pod względem społecznym kraju łatwo może się zdarzyć. Tymczasem zajmuje on kluczową pozycję u wrót morza Śródziemnego, Anglii zatem i Francji zależy bardzo by tego klucza nie wypuścić całkiem z rąk, bo to mogłoby pociągnąć za sobą katastrofalne dla nich następstwa. Franco o tym doskonale wie i nie bardzo się śpieszy z wypuszczeniem władzy z rąk.

Nie mniej od Hiszpanii ważną dla Anglików pozycją na morzu Śródziemnym są Włochy, starają się też pozyskać to państwo dla siebie i nie dopuścić w nim do wewnętrznych zamieszek, które grożą ciągle wobec nader trudnej sytuacji aprowizacyjnej i gospodarczej oraz odżywania prądów faszystowskich w ojczyźnie Mussoliniego. Włochy stoją w okresie przedwyborczym, przy czym wprowadzono tam dość rzadką nowość, a mianowicie przymus głosowania dla wszystkich pełnoletnich mężczyzn. Chodzi przy tym, jak się zdaje, o niedopuszczenie do zwycięstwa skrajnej lewicy i podtrzymanie stronnictw umiarkowanych, które w krajach południowych nie cieszą się zbytnim wzięciem.

Sprawa granicy włosko-jugosłowiańskiej

Sprawa włoska, a właściwie sprawa granicy włosko - jugosłowiańskiej, zajmuje poczesne miejsce w zatargach międzynarodowych. Anglikom nie bardzo przypada do gustu okrojenie Włoch (Triest i Wenecja Julijska) na rzecz Jugosławii, której roszczenia znajdują znowuż poparcie ze strony ZSRR. Zanosi się na to, że — wbrew zapowiedziom — nie dojdzie do 1 maja 1946 do konferencji pokojowej w Paryżu, której zadaniem byłoby zawarcie traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Rumunią i Bułgarią, zwłaszcza że w tym ostatnim kraju rozbiły się rokowania w sprawie uzupełnienia rządu przedstawicielami stronnictw opozycyjnych, zgodnie z zaleceniami moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i ZSRR z grudnia 1945. Wobec tego Stany Zjednoczone i Anglia nie uznały dotychczas rządu bułgarskiego za reprezentatywny, w przeciwieństwie do rządu rumuńskiego, który został uzupełniony przedstawicielami z narodowej partii chłopskiej i partii liberalnej (po jednym) i został uznany przez Anglosasów pod warunkiem zapewnienia swobody prasy i przeprowadzenia w niedługim czasie uczciwych wyborów.

Armia polska za granicą

Do zadrażnienia stosunków między słowiańskim Wschodem a anglosaskim Zachodem przyczynia się również stacjonująca we Włoszech II armia polska gen. Andersa. Pod koniec londyńskich obrad Rady Bezpieczeństwa, przedstawiciel ZSRR, Wyszyński, przedłożył jej memoriał rządu jugosłowiańskiego, oskarżający dowództwo tej armii o wrogie w stosunku do Jugosławii zamiary i knowania, które — zdaniem tego rządu — zagrażają pokojowi świata. Energicznie poparł tę akcję Rząd Polski w swej nocie do rządu angielskiego z 14 lutego, w której stwierdził, „że z dniem dzisiejszym polskie jednostki lądowe, morskie i powietrzne zagranicą nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego i zażądał, „aby jednostki te zostały niezwłocznie rozwiązane i nie mogły korzystać z prawa noszenia polskich znaków państwowych oraz polskich dystynkcyj wojskowych", zaznaczając, że oficerowie i żołnierze tych oddziałów „będą mogli powrócić do kraju po indywidualnym zgłoszeniu się do Konsulatu R. P.". Rząd angielski temu żądaniu dotychczas nie uczynił zadość, odkładając sprawę do rokowań bezpośrednich w sprawie zabezpieczenia losu wracających oddziałów.

Sprawy bałkańskie

W trzecim, nader ważnym z punktu widzenia interesów angielskich państwie śródziemnomorskim, t. j. w Grecji, nieco się ostatnimi czasy uspokoiło, choć stosunki jej z Albanią, Jugosławią i Bułgarią pozostawiają nadal wiele do życzenia. 31 marca mają się tam odbyć wybory przy udziale licznych obserwatorów z Zachodu. Partia komunistyczna zagroziła bojkotem wyborów w razie nie wycofania się z kraju wojsk angielskich. Od wyniku wyborów będzie zależało, czy Anglicy oddadzą Grecji włoskie do niedawna wyspy Dodekanezu.

Stosunki turecko - radzieckie są nadal napięte. Chodzi, jak wiadomo, o sprawę cieśnin, łączących morze Czarne ze Śródziemnym (Bosfor i Dardanele), nad którymi to cieśninami ZSRR chciałby mieć kontrolę, a z drugiej strony o dwie tureckie prowincje Armenii, które Turcja uzyskała od ZSRR po I wojnie światowej, a których przyłączenia do Armenii radzieckiej domagają się jej przedstawiciele.

Bliski Wschód

Po sesji londyńskiej Rady Bezpieczeństwa ONZ, na której postanowiono pozostawić sprawę Azerbeidżanu perskiego i innych kwestyj spornych między ZSRR i Persją do bezpośrednich rozmów między tymi państwami, oraz po wyjeździe delegacji perskiej z nowym premierem Sultaneh, do Moskwy na rokowania, mogło się zdawać, że sprawa Azerbeidżanu zejdzie wkrótce z widowni. Tymczasem ostatnimi dniami doszło w tej prowincji znowu do starć między oddziałami rządowymi i powstańcami. Widać, że rokowania moskiewskie natrafiają na pewne przeszkody. Natomiast wojska angielskie opuszczają — zgodnie z umową z rządem perskim — terytorium Iranu.

Wkrótce wyniosą się te wojska, na równi z francuskimi, także z Syrii i Libanu. W Paryżu rozpoczęły się już w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami obu wymienionych republik arabskich. Ciekawe tylko, w jaki sposób Anglia i Francja myślą zabezpieczyć swoje interesy na wschodnich wybrzeżach morza Śródziemnego. O wypuszczeniu bowiem tych wybrzeży z orbity wpływów angielskich nie może być mowy.

Anglicy idą w tej chwili na zjednanie dla siebie świata arabskiego. Świadczy o tym ich zamiar usamodzielnienia w najbliższym już czasie Transjordanii (królestwo arabskie na wschód od Palestyny), nad którą dzierżyli mandat od poprzedniej wojny, oraz ich polityka na obszarze Palestyny, gdzie starają się nie drażnić Arabów. Doprowadza to do ciągłych konfliktów z Żydami, którzy raz po raz organizują zamieszki i zamachy terrorystyczne na policję i wojsko.

W Egipcie

Ostatnimi czasy doszło do przesilenia rządowego w Egipcie na skutek stanowiska nacjonalistycznej partii „Wafd", która dąży do całkowitego uniezależnienia Egiptu od Anglii. W związku z tym doszło w Kairze i w Aleksandrii do kilkudniowych demonstracyj i rozruchów.

(Dokończenie na str. 5).

---

niemu nie żywił. Po jego śmierci pojechał, pochował go, dał na mszę. W rzeczach jego znalazł notatnik, który mi pokazywał. Miał tam syn zestawionych wierzycieli swych, z podaniem sumy dłużnej; a był tego poczet wcale spory. Ojciec wszystkich wypłacił co do grosza.

— Nie chcę, — mówił — żeby kto przeklinał pamięć mego dziecka.

Tej czci dla nauki nie osłabiło w nim nic: ani zawody, ani przeciąg lat. Kiedy umierał w sędziwym wieku, gospodarstwo oddał córce i zięciowi, ale poczynił zapisy także na cele szersze. Przeznaczył pewną sumę na sygnaturkę do kościoła, a drugą na dzwonek do szkoły. Niech zwołuje dzieci na naukę!... Taka była jego służba ostatnia dla tej uwielbianej oświaty.

Jeżeli w szkole komborskiej oznaczą kiedyś sale nazwiskami ludzi zasłużonych, powinna tam także być sala im. Jędrzeja Inglota. Tak oddanego wyznawcy nauki i entuzjastycznego czciciela szkoły niełatwo trafić między ludźmi. Dość długo żyję i obracam się między nimi, a niewielu podobnych umiałbym wskazać, nawet wśród tych, co służbę Nauce uprawiają zawodowo.

Kiedy myślę o starej Komborni, o wartościach, jakie w niej się trafiały, o charakterach, jakie w niej mogły się formować, — zawsze staje mi w pamięci stary Rolan, jako jej czcigodny przedstawiciel.

ST. PIGOŃ

(Przegląd polityczny)

(Dokończenie ze str. 4).

chów, przede wszystkim studenckich, przy czym straciło życie trochę ludzi oraz ucierpiały nieco budynki i instytucje angielskie. Rząd angielski zarzuca nowemu rządowi egipskiemu Sidki Paszy niedość energiczne i umiejętne zapobieganie rozruchom oraz domaga się odszkodowania. Nosi się on z zamiarem zrewidowania umowy anglo - egipskiej z roku 1936, na zasadzie równości, gdyż ta umowa nie da się już utrzymać w obecnych warunkach. Wątpić jednak można i trzeba, by zgodził się na ustąpienie swych praw do kanału Suezkiego, tego najważniejszego punktu na drodze morskiej z Anglii do Indyj, oraz do Sudanu, ogromnej kolonii w płn.-wsch. Afryce, nad którą Anglicy panują do spółki z Egiptem, a bez której posiadania Egipt nie potrafi się nigdy uniezależnić od Anglii.

Zaburzenia w Indiach

Bez porównania groźniejszy dla Anglii przebieg przybierają wypadki w Indiach, prących całą parą w kierunku niezawisłości. Jak dalece problem ten dojrzał już do rozwiązania, o tym świadczy wysłanie do Indyj przez rząd komisji, złożonej z 3 członków gabinetu angielskiego. Komisja ta ma zbadać na miejscu i omówić sprawę przyszłej konstytucji dla państwa hinduskiego, w którym Anglicy chcą widzieć już nie kolonię, ale dominium brytyjskie na wzór Kanady czy Australii. Ze względu na ustrój społeczny i polityczny Indyj, oraz różnice wyznaniowe, przemiana tego kraju w osobny organizm państwowy nie będzie rzeczą łatwą. Największe trudności nastręcza pogodzenie muzułmanów z hinduskimi nacjonalistami (partia Kongresu), pierwsi bowiem, zamieszkując zwartą masą zachodnią część kraju, nie chcą być zmajoryzowani przez Hindusów wyznania bramańskiego.

W związku z dążeniami niepodległościowymi oraz niebywale ciężką sytuację żywnościową, niektóre miasta Indyj były świeżo widownią rozruchów, rozniecowych jednak nie przez nacjonalistów, lecz przez żywioły lewicowe. Początek tym rozruchom dał bunt hinduskich marynarzy wojskowych w Bombaju i Karachi, poparty strajkiem w innych portach kraju. Bunt ten musiał być łamany siłą i dał impuls do wielkich rozruchów ulicznych w Bombaju, do których stłumienia trzeba było również użyć wojska, a w których zginęło 210 osób, zaś 1.017 odniosło rany. Partia Kongresu, ze swym słynnym przywódcą Ghandim, opowiedziała się przeciw buntom i rozruchom, przyczyniając się w dużej mierze do ich zakończenia.

Daleki Wschód

Nie wygasły jeszcze całkiem walki na Jawie, choć i Angliey i Holendrzy robią duże wysiłki, by spór z Malajami zakończyć ugodowo. Niewątpliwie pod naciskiem Anglii, która wysłała na Jawę swego nadzwyczajnego pełnomocnika w osobie b. ambasadora w Moskwie, sir Archibalda Clark Kerra, Holendrzy zaproponowali powstańczemu rządowi malajskiemu przetworzenie Indonezji w dominium holenderskie. Wojna zatem przyśpieszyła wydatnie proces usamodzielnienia się ludów południowej Azji.

W Chinach, będących widownią rywalizacji amerykańsko - sowieckiej, proces zjednoczenia postępuje nadal bardzo opornie. Już zdawało się, że porozumienie między komunistami, a partią Kuomintang, na której czele stoi marsz. Czangkaiszek, zostało wreszcie osiągnięte, gdy tymczasem dzienniki doniosły o odżyciu walk między wojskami rządowymi i komunistycznymi w Mandżurii. W związku z pobytem w tymże kraju wojsk radzieckich, doszło ostatnio do pewnych nieporozumień między rządem ZSRR i rządem Czangkeiszeka, który domaga się ewakuacji wojsk radzieckich z Mandżurii. Wygląda na to, że sprawy Dalekiego Wschodu nie prędko jeszcze zostaną uregulowane ostatecznie.

—oOo—

S. p. Jan Stapiński

Dnia 17 lutego br. zmarł w szpitalu w Krośnie, na skutek komplikacyj po grypie, Jan Stapiński, w 79 roku życia, którego nazwisko jest ściśle związane z ruchem ludowym w Galicji w okresie przed pierwszą wojną światową.

Już jako uczeń wyższych klas gimnazjum jasielskiego, wywierał Jan Stapiński silny wpływ na istniejące tam kółka samokształceniowe. Na uniwersytecie lwowskim zbliżył się do kosmopolitycznych wówczas kół socjalistycznych. Rychło jednak uwolnił się od tych sympatyj i stanął na gruncie ludowym. Wciągnięty w wir życia politycznego a zwłaszcza w agitatorstwo, przerwał studia uniwersyteckie.

W roku 1894, wspólnie z Rewakowiczem i Lewakowskim, zakłada „Towarzystwo Demokratyczne", które wywiesza program walki z ówczesnymi stańczykami (konserwatystami) i anarchistami (?). Z tego to „Towarzystwa Demokratycznego", w lipcu 1895 r. wykluwa się Stronnictwo Ludowe.

Pełnia działalności politycznej Stapińskiego przypada na czasy, kiedy z podarowanym mu przez Bolesława Wysloucha „Przyjacielem Ludu" przenosi się do Krakowa. Tak kariera polityczna Stapińskiego jak i rozrost przez niego redagowanego pisma, szła równolegle z rozwojem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zdobywszy raz mandat do parlamentu wiedeńskiego jak i do sejmu galicyjskiego, dzierżył go po przez wszystkie kadencje aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Rok 1913 (rozłam w stronnictwie) kończy właściwie jego karierę polityczną. Chociaż jeszcze dwukrotnie posłuje do Sejmu w odrodzonej Polsce, chociaż w r. 1924 PSL-Lewica (grupa której przewodzi) z secesją z PSL „Piasta" tworzy „Związek Chłopski" i osobną grupę parlamentarną, Stapiński już nie odgrywa większej roli.

Z biegiem lat usunął się z życia politycznego, jakkolwiek życiem tym interesował się do ostatnich dni swego żywota.

Był jednym z głównych budzicieli ludu w początkach ruchu ludowego w Galicji i to będzie zawsze — mimo wszystko — jego wielką zasługą.

BRONISŁAW MAZUR

Na miejskim bruku

Nie pójdę do kościoła
po przebaczenie za grzechy
jakże na kogo wołać
o lada słowo — pociechy?..

gdy mogłem w zaciśnięj wiosce
wieść życie znojnie tak długie,
oddać się codziennej trosce
w roboczej zgodzie z pługiem.

Lecz nie wiem jakim sposobem
dziś — tak szare murów oblicze,
i ja głodny krążę jak w grobie
po katakumbach miejskich uliczek...

Do wsi jednak rodzinnej
nie wrócę chleba wołać,
Wolę już gwiazdy niewinne
przegryźć i księżyca kołacz...

Wreszcie na obcym polu
na wierzbie co się wygięła
dosięgnę swojej doli,
dokonam swego dzieła...

Kraków, 25.I.46 r.

„OPŁATEK"

KASINKA MAŁA, powiat Limanowa. Staraniem koła ludowego urządzono u nas „Opłatek" w dniu 3. II. br. Na tradycyjną ową uroczystość przybyło do nas z okolicy dużo członków PSL. Słowo wstępne wygłosił miejscowy prezes Koła, Stożek. — Przemawiało kilku mowców, deklamowali z miejscowej młodzieży, przygrywała muzyka z naszej wsi. W rytmie deklamacyj dźwięczała nuta miłości Ojczyzny, niezłomność ducha, praca mozolna dla chleba. Członkowie powiatowego Zarządu PSL p. Trojanowski i p. Gawron podkreślili chlubną kartę dziejów, na której zostało zapisane imię Kasinki Małej przez ofiarę 9 osób poległych w zajściach strajkowych w roku 1937 w obronie prawa i wolności ludu. Mówcy podnieśli również godną postawę wsi w okresie okupacji i jej wkład w walce z wrogiem. Na zakończenie odegrano wesołą komedię Konika, a życzenia pełne ujęcia satyrycznego złożyła w świetnym monologu p. K. Szlagowa.

M. Stożek.

Z ruchu organizacyjnego P. S. L.

ZJAZD POWIATOWY PSL W KĘTACH. W dniu 27 stycznia br. odbył się w Kętach, w sali Domu Katolickiego, zjazd pow. PSL przy udziale delegatów ze wszystkich Kół w powiecie, w liczbie około 900 osób. Zagaił prezes powiatowy Kazimierz Kozioł, który też złożył sprawozdanie z Kongresu. Następny referent Wojciech Jekiełek omówił program i rezolucje uchwalone na Kongresie. Sędzia Rychlik z Białej wygłosił 2-godzinny referat o spółdzielczości. W dyskusji poruszono sprawy kształcenia młodzieży w duchu spółdzielczym, sprawę organizacji Sekcyj Kobiet, sprawę współpracy starszych członków z „Wiciami" na polu oświatowym, sprawę porad prawnych dla członków, ogólne sprawy powiatu i gmin i sprawę bandytyzmu. — Po dyskusji dokonano uzupełniających wyborów dwóch członków Zarządu, w miejsce tych, którzy wyjechali na ziemie zachodnie, oraz przyjęto budżet powiatowego Zarządu.

Żywiec. W dniu 3 lutego odbył się w Żywcu Zjazd powiatowy PSL przy obecności 200 delegatów, członków PSL. Zagaił przewodniczący Zarządu pow. p. Bronisław Sapeta, poświęcając wspomnienie Prezesowi Wincentemu Witosowi. Profesor Czesław Janik scharakteryzował działalność Prezesa Witosa, podkreślając jego olbrzymie zasługi w Ruchu Ludowym i w życiu Polski. Delegat Okręgu p. Wojciech Jekiełek złożył sprawozdanie z Kongresu PSL i przedstawił rozwój wypadków w ostatnich miesiącach. Sprawy spółdzielcze, gospodarcze i organizacyjne omówił p. Wandzel.

Po referatach — na szereg zapytań natury politycznej i gospodarczej — odpowiadał p. Sapeta i p. Dybek.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

KOŹMICE WIELKIE (powiat Kraków). W dniu 1 lutego br. odbyło się zebranie Koła PSL oraz delegatów z okolicznych 5-ciu wsi a to: Janowiec, Byszyce, Gorzkowa, Koźmic Małych i Bugaja. Zebranie zagaił delegat z powiatu. Referat pt. „U podstaw Ruchu Ludowego" oraz sprawozdanie z Kongresu złożył Józef Hachlica z Krakowa. — Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

GORLICE. W dniu 10 lutego br. odbyła się staraniem pow. PSL w sali „Sokoła" w Gorlicach akademia żałobna, ku czci Wincentego Witosa, poprzedzona nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Na akademię przybyli delegaci z całego powiatu. Liczne delegacje ze sztandarami, wypełniły po brzegi dużą salę „Sokoła". Program akademii przygotowano bogato i starannie.

Po akademii odbyło się powiatowe zebranie sprawozdawcze z Kongresu. Sprawozdanie złożył prezes Zarządu pow. PSL Ludwik Dusza, i wiceprezes Józef Duma. Zainteresowanie delegatów tematem było bardzo duże. Uchwały i postanowienia Kongresu zostały przyjęte z entuzjazmem.

OSWIATA I KULTURA

Redaguje Okręgowa Komisja Oświaty i Kultury PSL

Co myślimy na temat reformy szkolnej

Nie dopuścimy do takiego ustroju szkolnego, który by krzywdził wieś

W obecnej chwili stoimy wobec zagadnienia reformy ustroju szkolnego i wytyczenia kierunków nauczania i wychowania zgodnych, dostosowanych do zmienionych form ustrojowych. Odnośnie do tej sprawy sądzą jedni, że reformę szkolnictwa przeprowadzić należy rewolucyjną, drogą radykalnego cięcia i to jak najprędzej. Uzasadnia się to żądanie tym, że ustrój zarówno gospodarczy, jak polityczny i społeczny uległ tak grutownym przemianom, wobec których nie sposób zachować dotychczasowe wskazania odnośnie do zagadnień oświatowo-kulturalnych. Żąda się w związku z tym podniesienia stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej do ram szkoły dziesięcioletniej, żąda się przepędzenia ze szkół jak i z administracji szkolnej reakcyjnego ducha. — Poza tym wysuwa się z niektórych stron pod adresem Ministerstwa Oświaty żądanie usunięcia nauki religii ze szkół i wytyczenia takich kierunków wychowania szkolnego, któreby były zgodne z doktryną socjalizmu. Zarzuca się wreszcie Ministerstwu Oświaty powolność i opieszałość w pracach nad reformą szkolną.

A jakież nasze stanowisko?

Godzimy się na to, że w związku ze zmianą życia ustrojowego w państwie zmienić należy i sposób kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Nie zupełnie jednak zgodni jesteśmy z tymi, którzy pragną tego dokonać drogą rewolucyjną. Tak ważne pociągnięcie wymaga bowiem gruntownego przemyślenia i postępowania krok po kroku, etap po etapie w drodze ku rzeczywistej naprawie. Chcemy, by reforma szkolna przyniosła rzeczywistą poprawę stanu szkolnictwa na równi w mieście jak i na terenie wsi. Chcemy, by przebudowa szkoły poszła w kierunku, jakiego pragną szerokie masy społeczeństwa, a nie takie lub inne, nie wiadomo słabe czy silne ugrupowania polityczne. Chcemy, by dotychczasowe upośledzenie kulturalne wsi nareszcie znikło, a młodzież chłopska mogła na równi z młodzieżą innych warstw korzystać z pełnowartościowej szkoły powszechnej oraz ze wszystkich szkół średnich i wyższych. Chcemy, by znikł nareszcie przywilej pieniądza w korzystaniu z dobrodziejstwa nauki.

Upośledzenie wsi na odcinku szkoły powszechnej jest niezwykle rażące. Liczba obwodów bezszkolnych i szkół niewznowionych wynosi na terenie województw centralnych aż około 3 tysiące z liczbą dzieci ponad 200 tys. Chodzi tu oczywiście o dzieci wiejskie. — Na ziemiach odzyskanych aż 21% dzieci jest poza szkołą, co czyni około 600 tysięcy. — I tu chodzi głównie o dzieci chłopskie. Na wsi szkoła 7-klasowa należy do rzadkości. Z reguły czynne są tam szkoły o 1, 2 a najwyżej o 3 nauczycielach. Na terenie całej Polski na 2³/₄ miliona dzieci w wieku szkolnym ponad milion 800 tysięcy pobiera naukę w szkole o 1, 2 i 3 nauczycielach, a więc w szkole gorszej. — Są to wyłącznie dzieci chłopskie.

Sił nauczycielskich daje się odczuwać wielki brak. Wobec skromnych uposażeń służbowych, nauczyciele uciekają do zawodów innych, więcej popłatnych, a nowo wyszkolone kadry ociągają się z pójściem do zawodu nauczycielskiego. W szczególności obserwujemy b. przykre zjawisko ucieczki nauczycieli ze wsi do miast.

W tym stanie rzeczy podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej przez wprowadzenie klasy ósmej wiązać się będzie z dalszym pokrzywdzeniem wsi, bo wobec braku odpowiedniej ilości nauczycieli i ich skłonności odpływu do miast, szkoły miejskie niewątpliwie znajdą aż nadto chętnych nauczycieli do obsadzenia klasy ósmej, co stanie się tym samym kosztem szkół wiejskich. Powiększą się grona nauczycieli szkół miejskich, a liczba ich na wsi zmaleje. Zgodzimy się na rozbudowę szkoły powszechnej do lat nawet 10-ciu, ale tylko wówczas, kiedy zaistnieją takie warunki, które pozwolą na sprawiedliwe potraktowanie szkoły tak w mieście, jak i szkoły wiejskiej.

Co do wytyczenia kierunków wychowania, to sprawa ta, jako sprawa niezwykłej wagi, nie może być załatwiona na kolanie, ale wymaga długich przemyśleń. Nie jest też sprawą prostą dla Ministra Oświaty wydać rozporządzenie o usunięciu religii ze szkół, boć przecie masy chłopskie stoją zdecydowanie na gruncie kształtowania moralności na wychowaniu religijnym i etyce chrześcijańskiej i życzą sobie utrzymania nauki religii w tych szkołach, które kształcą młodzież do 18 roku życia.

Jak z tych kilku zaledwie uwag wynika, różnice w spojrzeniu na sprawę reformy szkolnictwa i kierunków wychowania są zasadnicze. Warstwa chłopska zespolona w tak potężnym ugrupowaniu politycznym, jakim jest Polskie Stronnictwo Ludowe, nie może dopuścić do takiego ustroju szkolnego, który by sprowadzał dalsze pokrzywdzenie wsi a dawał przywileje innym środowiskom.

Mgr Ignacy Jakubiec

Groźne niebezpieczeństwo

Brak nauczycieli

Wytyczne nowego ustroju szkolnego głoszą powszechny, dla wszystkich równy dostęp do wszelkich szkół. Zapowiada się zniesienie krzywdzącego wieś podziału szkoły powszechnej na lepszą dla miasta i tą gorszą dla wsi, tak by i dziecko chłopskie też mogło ukończyć pełną t. j. siedmioletnią i siedmioklasową szkołę powszechną.

Ale niestety — dzisiejsza rzeczywistość co innego mówi. W samym Okręgu szkolnym krakowskim brak w tej chwili z górą tysiąc nauczycieli. Gdzie indziej jest znacznie gorzej. Dzisiejsze życie gospodarcze, a zwłaszcza fatalne warunki komunikacyjne sprawiają, że duża liczba nauczycieli pragnie przenieść się ze wsi do miasta. W rezultacie, jeśli dzisiaj brakuje nauczycieli do obsadzenia szkół, to napewno tych wiejskich. I rzeczywiście są takie szkoły wiejskie, które do tej pory nie mogły z tej przyczyny wznowić swej działalności, a ogromna ilość jest takich, które niczym się nie różnią od tych kiepskich przedwojennych „jednoklasówek".

Zakłady kształcenia nauczycieli zaś tylko skromną ilość narybku nauczycielskiego na świat wypuszczają. A i ci, którzy taki zakład ukończą, nie wszyscy skierowują się do pracy w zawodzie nauczycielskim.

Wielu spośród nich szuka więcej popłatnych zajęć. Nic zresztą dziwnego, skoro państwo w stopniu niedostatecznym swoich pracowników wyposaża.

Skoro tak dalej pójdzie, to nie tylko nie będzie można liczyć na podniesienie się poziomu szkoły i oświaty na wsi, ale odwrotnie przyjdzie jeszcze większe niż dotychczas upośledzenie kulturalne wsi. **Wieś musi sobie dokładnie zdać sprawę z tego groźnego niebezpieczeństwa i przedsięwziąć środki zaradcze.**

Najważniejszym z nich, to dostarczyć młodzieży do zakładów kształcenia nauczycieli, by te pustką nie świeciły. Niechaj gminy i gromady wysyłają zdolniejszą młodzież z ukończoną szkołą powszechną, a wiekiem nieco opóźnioną, na t zw. skrócone kursy gimnazjalne. Po dwuletniej nauce młodzież ta odbędzie kilkumiesięczny kurs wstępny nauczycielski a następnie zostanie skierowana do pracy nauczycielskiej. Niech nie braknie gromady, którąby bodaj jednego dziecka w obecnej chwili do zawodu nauczycielskiego nie przysposabiała. W dzisiejszej chwili tylko wieś może dostarczyć rekruta do zawodu nauczycielskiego.

Starajmy się wspólnym gromadzkim i gminnym wysiłkiem niezamożnej a uzdolnionej młodzieży pomagać, twórzmy bursy i internaty dla tej młodzieży, zgromadzajmy dokoła tego zagadnienia wszystkie wysiłki, gdyż tylko w ten sposób wyposażymy szkołę wiejską w odpowiednią ilość dobrych, przydatnych dla wsi, z nią duchowo związanych nauczycieli, a przez to unikniemy tego groźnego niebezpieczeństwa — obniżenia poziomu oświaty na wsi.

Ign. Sworz.

Otwarcie kursu dla pracowników uniwersytetów ludowych

W dniu 17. II. 1946 r. w sali konferencyjnej PSL w Krakowie został otwarty pierwszy w Polsce kurs dla kandydatów na pracowników pedagogicznych uniwersytetów ludowych, zorganizowany przez Zarząd T-wa Uniwer. R. P. w Warszawie.

Kierownikiem kursu został znany dramaturg i powieściopisarz **Jerzy Zawiejski**, strona zaś organizacyjna i gospodarcza pozostaje w wypróbowanych rękach dr **Józefa Korpały**.

Na kurs przybyło do Krakowa przeszło 100 kandydatów (przeważnie nauczyciele) prawie z całej Polski, pragnących wziąć czynny udział w pracach uniwersytetów ludowych.

Duża jednak liczba uczestników ze względu na ograniczoną ilość słuchaczy, bo tylko 40 osób — musi zrezygnować z kursu. Istnieje możliwość zorganizowania następnego kursu, w ramach którego pozostali pomieścić się mogą.

Miłe i serdeczne wrażenie wywarło na wszystkich powitalne przemówienie kierownika kursu — Jerzego Zawieyskiego.

W następnej części p. o. Kuratora Okręgu Szkolnego w Krakowie p. Włodzimierz Gałecki wyraził wiarę, że kurs wypełni pokładane nadzieje, przyspa rzając wsi, a tym samym Polsce, nowych wartości ducha.

Dr. Józef Korpała poruszył istotę zagadnienia uniwersytetów ludowych.

Przybycie na salę konfer. sędziwego prof. Bujako niezmordowanego pracownika na polu kultury ludowej, wzbudziło wśród zebranych zrozumiałe wrażenie. Profesor Bujak w mowie swej podzielił się kilkoma cennymi uwagami: „Obserwowałem podczas okupacji, obserwuję i obecnie jak wielkie przemiany dokonywują się w życiu kuluralnym wsi polskiej. Kongres P. S. L-u w Warszawie, gromadzący najbardziej wartościowe jednostki wsi, jest niezbitym dowodem o zmianach na lepsze. Niespożyte wartości ogólnoludzkie, leżące głęboko w duszy ludu pozwalają wierzyć, że Rolska wysunie się na czoło narodów kulturalnych".

Po przemówieniu prof. Bujaka, kierownik kursu odczytał następujący program kursu:

1. Historia uniwersytetów ludowych — prel. dr Eustachy Nowicki.
2. Istota i zadania uniwersytetów ludowych — prel. Feliks Popławski.
3. Organizacja uniwersytetów ludowych w Polsce — prel. dyr. A. Zadrożny.
4. Historia w uniwersytecie ludowym — prel. dr E. Nowicki.
5. Literatura w uniwersytecie ludowym — prel. Jerzy Zawieyski.
6. Literatura ludowa w Polsce — prel. dr doc. J. Spytkowski

Z frontu świadczeń rzeczowych

Wobec faktu, że UNRRA zapowiedziała zmniejszenie dostaw żywności dla Polski, co powoduje dalsze zaostrzenie się sytuacji aprowizacyjnej w kraju, tym większy obowiązek spada na wieś, by wywiązała się jak najlepiej z akcji świadczeń rzeczowych. Chcąc ułatwić spełnienie tego obowiązku, rząd wydał rozporządzenie o przedłużeniu premii pieniężnych za świadczenia do 31 marca oraz o nowej formie premiowania nawozami sztucznymi.

Wiadomości ze Śląska

Sprawa Błaszczyka

Katowicki „Dziennik Zachodni" z 17. X. 45 r., „Trybuna Robotnicza" z 18. X. 45 i 20. X. 45 doniosły z triumfem, że został aresztowany Jan Błaszczyk, prezes pow. PSL na pow. Cieszyn, „znany dwojkarz", „współpracownik Ko. żdonia", znany w całej okolicy jako „faszysta", współpracownik Gestapo i renegat.

Po czteromiesięcznym więzieniu, po przeprowadzeniu drobiazgowych dochodzeń przez U. B. prokurator Sądu Specjalnego w Katowicach sprawę umorzył, zaś prezesa Błaszczyka z więzienia zwolniono.

Wiemy, że 4miesięcznego pozbawienia wolności naszemu prezesowi nikt nie zwróci. Jak może jednak prawem, pozwala sobie „Trybuna Robotnicza", a za nią „Dziennik Zachodni" bezcześcić imię zasłużonego Polaka i obywatela?

A był Błaszczyk działaczem konspiracyjnym, siedział w więzieniu niemieckim, przed i po zwolnieniu z więzienia niemieckiego wzywany bywał na narady partyzantów, prowadził dla nich wywiad, ratował fabryki przed zniszczeniem itp.

Zwracamy się przeto do ludzi odpowiedzialnych z „Trybuny" czymże chcą naprawić krzywdę wyrządzoną prezesowi Błaszczykowi i czym zwrócą honor prezesowi PSL, który tym pociągnięciem „Trybuny" miał zostać skompromitowany?

ZEBRANIA PSL NA ŚLĄSKU. W dniu 17. II. odbyło się Zgromadzenie publiczne PSL, na którym omówiono sprawy załatwione na Kongresie. Przemówienia wygłosili mgr Kaleta Edward i p. Załęski.

(Otwarcie kursu dla pracowników uniwersytetów ludowych)

(Dokończenie ze str. 6).

7. Sztuka ludowa w Polsce — prel. prof. dr Tadeusz Seweryn.
8. Przyroda w uniwersytecie ludowym — prel. Hanna Chorążyna.
9. Znastwo wsi w uniwersytecie ludowym — prel. Kazimierz Maj.
10. Zagadnienia społeczno-gospodarcze w uniwersytecie lud. — prel. inż. Lech Rościszewski.
11. Życie wewnętrzne w uniw. lud. — prel. Zofia Solarzowa, J. Korpała, J. Olszewski.
12. Gospodarcza strona życia w uniwersytecie ludowym — prel. Kwaśniewski.

Tak się przedstawia program kursu w Krakowie. Poza tym w okresie od 1 marca do 25 marca słuchacze wezmą udział w pracach czynnych uniw. lud., a właściwy kurs odbędzie się od 1 kwietnia do 31 maja w ośrodku szkoleniowym Czatkowice koło Krzeszowic.

Ważność opracowanych tematów na kursie oraz udział czołowych postaci świata kulturalno-naukowego, jak i sama obecność na otwarciu prof. Bujaka, nosi znamiona głęboko przemyślanej akcji oświatowej, mającej na celu ułatwienie rozwoju życia kulturalnego wsi polskiej, poprzez uniwersytety ludowe.

Odpowiedzi Sekcji Kobiet

KOL. UCZESTNICZKI KURSU DLA PRZEDSZKOLANEK W RABCE. Drogie Koleżanki! Nauka musi kosztować dużo wysiłku no i w dalszych czasach pieniędzy... Kiedyś kiedy Polska pogoi rany wojenne (musicie wszystko robić, aby się to stało jak najprędzej!) nauka wszystka pewnie będzie bezpłatna, ale na razie do tego dość daleko! Był — widzicie w życiu młodzieży wiejskiej taki okres — chciałybyśmy wierzyć, że i teraz istnieje — że dziewczęta wiciarki aby na jaki taki kurs zdobyć grosza, rezygnowały z jedwabnych pończoch, broszek, wstążek, nawet z nieco droższych sukienek... chowały, aby potem sprzedać mirty, rozmaryny, żeby jeno jakiego grosza na upragnioną naukę zaoszczędzić! — Szły nieraz na parę miesięcy na służbę nawet, a te uskładane pieniądze szły do Uniwersytetu Wiejskiego czy innej jakiej szkoły. Oj! znałyśmy takie, znały. Dziś wykształcone i uspołecznione z całym rozmachem budują Polskę Nową, choć trudności wokół pełno! Skoro się wyczerpią, muszą po nich przyjść inne. Musicie się więc kształcić, choć nauka ciężka i pracy dużo, to naweł dobrze. Bez pracy nie ma kołaczy; co łatwo wlazł to i łatwo ucieka — podobno! O pomocy pieniężnej dla Was myślimy na pomoce szkolne. Na razie przesyłamy Wam stosowną do Waszych studiów biblioteczkę. A możebyście coś więcej o Waszej nauce napisały? Spróbujcie!

ZNACZKI NA POMOC ZIMOWĄ

Ministerstwo Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji rozesłały w teren znaczki wartościowe po 1, 3, 5 i 10 zł. na rzecz APZ. (Akcja Pomocy Zimowej). Znaczki te będą sprzedawane łącznie ze znaczkami pocztowymi oraz biletami kolejowymi, autobusowymi i lotniczymi.



Czy złożyłeś ofiarę na Pomoc Zimową?

HURTOWNIA CHEMICZNA Nr 38
uznana przez „Centralę Handl. Przem. Chemicz."
„A W I T"
Domański Witold
Chemikalia gospodarcze i przemysł.
K r a k ó w
ul. św. Gertrudy 7
(dawniej Grodzka)
Tel.560-84. 53 (1—5)



KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 33
Tel. 597-93 i 597-94
Transporty kolejowe — samochodowe — konne. Przeprowadzki. Magazynowanie. Inkaso. Zaliczenia. Ubezpieczenia.
OBSŁUGA FACHOWA!
:-: Regularne transporty zbiorowe do Łodzi i Warszawy :-: 117 (1—4)

Szczotki — Pędzle
HURT DETAL
JAN SYCHOWSKI
Kraków, ul Floriańska 36 (w podworcu)
Tel. 570-34. 119 (1—4)

KURSY SZOFERSKIE
z przeszkoleniem w warsztatach
K. KLEJI
Kraków, — św. Anny 3. Wpisy i informacje codziennie. Wojskowi i pracownicy państwowi zniżki. 126 (1-4)

ŚWIEŻE
nowa radykalnie płyn nieplamiący aromatyczny
„SCABIFAN"
APTECZNY DOM Przemysłowo Handlowy
R. M. WITKOWSKI
Kraków, ul. Wielopole 3.
Do nabycia w aptekach i drogeriach 234 (1—27)

Kursy
Kierowców Samochodowych
JANA SCHWENKA
Kraków, Krupnicza 14
tel. 56673
Informacje i wpisy codziennie od 8 do 16.
136 (-)



„A R K A" DOM ROLNICZY
Tarnów, Rynek 9 — Tel. 217
Poleca
nasiona warzyw buraków i koniczyny, Nawozy sztuczne i chemikalia
106 (1—2)

Ostatnie tygodnie zakupu
NASION CYKORII
przez
Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Środków Kawowych
Warszawa, Al. Jerozolimskie 95
— Płacimy dobre ceny —
102 (1—2)

Wszelkie NASIONA
poleca 112 (-)
„P L O N"
SKŁAD NASION
KRAKÓW, ul. Długa 24
Tel. 551-22

„S A M A R"
Chemikalia — artykuły techniczne i gospodarstwa domowego
Kraków, Stradomska 7.
Tel. 551-56 i 566-47. —
Ultramaryna, barwniki do tkanin, farby malarskie, lakiery, środki do prania, pasta do obuwia, chemikalia garbarskie
Baterie, Latarki, Żarówki
Kalafonia, szkło wodne, soda kaustyczna, artykuły szewskie i kosmetyczne.
Ceny hurtowe. 25 (1—10)

HURTOWNIA
galanterii i artykułów gospodarczych
JÓZEF RACHWAŁ
KRAKÓW — Grodzka 6.
poleca
po bardzo przystępnych cenach wszelkie towary galanteryjne i art. gospodarcze. 129 a (-)



Tylko
FARBKA „MERKURY"
z okrętem
jest najlepsza do prania, bo nie niszczy bielizny.
Wytw. Chem. Merkury, KRAKÓW, Stradom 10
tel. 566-15
120 (1—10)

KURSY SAMOCHODOWE
ZYGMUNTA ŁASZCZA
K R A K Ó W
ul. św. Gertrudy l. 14
Wpisy na kurs styczniowy codziennie. Zniżki dla wojskowych, urzędników i zespołów szkolnych.
49 (1—2)

Elektro-Zar
KRAKÓW
ul. św. Tomasza L. 10.
Tel. 570-17
poleca
wszelkie artykuły elektrotechniczne i radiowe. Duży wybór aparatów radiowych.
Prowincja wysyłka za zaliczeniem. 135 (1-5)



Nawóz ogrodowy
„CHORZOW"
zawierający: azot, potas i fosfor -- najlepszy pod wszelkie warzywa
poleca f-ma
EMIL FREEGE
Kraków, Lubicz 36--38 105 (1—3)



Drobne ogłoszenia

ZESZYTY, brulionY, bibułę poleca Zbigniew Małski, hurtownia artykułów papierniczych, szkolnych i biurowych, Kraków, Bożego Ciała 12, tel. 565-52. 230 (1—11)

PIECZĘCIE dla kół PSL. stowarzyszeń wykonuje Józef Marczyk, Kraków, św. Tomasza 24. 125 (1—0)

ŚLUBNE obrączki szczęśliwe poleca zegarmistrz-jubiler Chwiłkowski, Kraków, Floriańska 3. 128 (1—20)

PALNIKI MOSIĘŻNE do lamp karbidowych dostarcza „ESKA", Kraków, Rynek Kleparski 1, tel. 556-90. 94 (1-10)

MAGAZYN JUBILERSKI, Kraków, ul. Grodzka 60, poleca wyroby złote: obrączki, sygnety, naszyjniki, nakrycia srebrne, cukiernice. — Własna pracownia: Grodzka 2. m. 9. 59 (1—10)

FOTOGRAFICZNE papiery filmy, klisze i wszelkie dodatki kupuje płacąc najwyższe ceny Foto-Nowicki, Kraków, ul. św. Tomasza 24. 133 (1-3)

SINGERA maszynę gabinetową sprzedam: Kraków Kielecka 30, m. 4. Osiedle. 111 (1-2)

ZARZĄD Spółki łowieckiej w gromadzie Mogiła wydzierżawi pod polowanie 750 ha w tem 85 ha wikla. Bliższych informacyj udziela Zarząd Gminy w Mogile. 130 (-)

TANIO — szybko i solidnie wykonuje strojenie i wszelkie reperacje harmonij firma Miceusz Antoni, Kraków, Starowiślna 77. 125 (—)

LATARKI, baterie-anodówki, żarówki 2—5, 3—5, 6 watt: Polski Dom Handlowy, Kraków, ul. Floriańska 9. 73 (1—5)

PATEFONY kupujemy sprzedajemy, bierzemy w komis, własne warsztaty reparacyjne, sprężyny patefonowe stale na składzie: Polski Dom Handlowy, — Kraków, Floriańska 9. 74 (1—5)

ROWERY naprawiamy, własne warsztaty mechaniczne: Polski Dom Handlowy, — Kraków, Floriańska 9. 75 (1—5)

MASZYNY do szycia, spody do maszyn, igły oraz części każdą ilość kupujemy. Polecamy igły, oliwę kościana, oliwiarki, rzemienie, bębenki, pierścienie itd. — Polski Dom Handlowy — Kraków, Floriańska 9. 78 (1—5)

Centrala szczotek i pędzli W. Zdebski, Kraków, Miodowa 9a, tel. 552-36 poleca ponadto pasty do obuwia i artykuły gospodarcze.

RADIOAPARATY I BATERIE do nich najkorzystniej kupisz „Technika" Kraków, ul. Jasna 10. 20 (1—10)

POCZTÓWKI wielkanocne, imieninowe, wycinanki, gry, papeterię dostarcza Interprint, Kraków, św. Gertrudy 12, tel. 575-80. 141 (1-3)

PŁYTY patefonowe, igły, stale kupujemy firma „Ton", Kraków, Tomasza 26. 250 (—)

ŻARÓWKI oświetleniowe 110, 150, 220, Volt świecówki kulki oraz żarówki geliat od 110—300 Volt od 75—750 watt oraz materiały elektryczne: Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 77 (1—5)

PARNIKI do gotowania paszy 50, 75, 100 ltr. do nabycia. Dom Handlowy, St. Lipka, Kraków, ul. Agnieszki 2. tel. 501-21. 137 (-)

FABRYKA PASTY do obuwia „TRADA" zawiadamia, że jej wyroby pasta do obuwia „POPULARNA" politura do luksusowego obuwia „THE-BEST" Można nabyć po cenach fabrycznych w firmie „SYNTEZA", Kraków, Lwowska 24, tel. 566-80. 113 (1-10)

HURTOWNIA — Jan Kolasa — Kraków — Bożego Ciała 7 poleca P. T. Kupcom i spółdzielniom po cenach fabrycznych cukry, marmolady owocowe, biszkopty, keksy, kawę Francka, różne zaprawy i olejki, pasty do obuwia, świece mydło, sodę krystaliczną, czyszczoną, amoniakalną i kaustyczną oraz inne artykuły gospodarcze i spożywcze. 114 (1-4)

ŚNIEGOWCE, kalosze, buty gumowe, pantofle gimnastyczne poleca po zniżonych cenach: Lewandowska Kraków, — Długa 23. Tel. 53798. 104 (1—3)

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne. Sprzedaż, kupno wypożyczalnia, Kraków, Starowiślna 37. 92 (1-5)

PŁYTY (także połamane), igły, sprężyny kupuje: Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 76 (1—5)

NAGRODA 5.000 ZŁ. Zginęła klacz dn. 20. XI. 45, l. 7, gniada, na czole parę włosów białych, ogon i grzywa czarne, na szyi z lewej strony wypalony znak rejestr. Wiadomości kierować: Świtalski Wilhelm, Ciężkowice, pow. Tarnów. 127 (-)

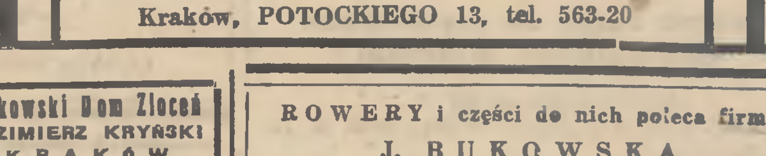
KONFEKCJĘ MĘSKĄ:
Płaszcze
Ubrania
Spodnie
Gumowce i peleryny
MATERIAŁY na ubrania i kostiumy
WATALINĘ WEŁNIANĄ
Płótno krawieckie i dodatki, koce bielskie i białostockie
poleca
Hieronim S C H Ö N W A L D E R
Kraków, POTOCKIEGO 13, tel. 563-20

Krakowski Dom Zleceń
KAZIMIERZ KRYŃSKI
K R A K Ó W
ul. Krowoderska 41. m 1
Tel. 5-76-77
Wykonuje wszelkie zlecenia osobiste i handlowe szybko, tanio i solidnie. Przedstawicielstwo poszukiwani. 132 (-)

R O W E R Y i części do nich poleca firma
J. B U K O W S K A
K r a k ó w. Rynek Podgórski 2
Hurt tel. 550-54 Detal
118 (1—2)

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową!

Artystyczna pracownia tkacka
„S A M O D Z I A Ł"
poleca materiały na suknie, kostiumy, płaszcze ubrania, oryginalne kraty szkockie
Projekty artystów malarzy 115 (1—10)
KRAKÓW, PĘDZICHÓW 11 m. 4



Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—06280
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Czerskiego 7. Tel. 566-61